

O KROK BLIŻEJ DO JAPOŃSKIEGO MYŚLIWCA PRZYSZŁOŚCI [ANALIZA]

Wszystko wskazuje na to, że Japonia wyprodukuje samodzielnie swój najnowszy ciężki samolot wielozadaniowy. Na najbliższy rok podatkowy zaczynający się w kwietniu Ministerstwo Obrony Japonii (Bōei-shō) zarezerwowało niemal 260 milionów dolarów na dalszy rozwój projektu.

Według aktualnych planów samolot miałby wejść do służby w latach trzydziestych, czyli w momencie rozpoczęcia wycofywania samolotów Mitsubishi Heavy Industries (MHI) F-2. O ile na papierze zastępowana będzie lżejsza z obecnie używanych japońskich platform, o tyle maszyna oznaczana obecnie jako F-X Next Generation Fighter (zmiana z Future Fighter) będzie samolotem ciężkim.

Japończycy używają aktualnie dwóch głównych typów wielozadaniowych samolotów bojowych którymi są wspomniani już F-2, będący zmodyfikowaną wersją samolotów F-16 (m.in. pierwsza stacja AESA na wielozadaniowym samolocie bojowym, większa powierzchnia nośna, materiały kompozytowe) oraz maszyn F-15J/DJ będących odpowiednikami samolotów F-15C/D i posiadających również wiele elementów japońskich, za produkcję których także odpowiadała firma MHI. Jeśli aktualna koncepcja modernizacji zostanie doprowadzona do końca to będziemy mieli do czynienia z odtworzeniem obecnego układu, w którym funkcjonują ciężkie samoloty przewagi powietrznej i lżejsze maszyny wielozadaniowe. W rolę tych drugich wcielą się samoloty F-35 (wersja A i B, w sumie 147, czyli trzy razy więcej niż pierwotny plan) natomiast F-X wypełnią lukę po wycofywanych F-15.

Samodzielnie, ale przy udziale kooperantów

W przeciwieństwie do poprzednio używanych maszyn, samoloty NGF będą opracowane lokalnie z Japonią i rodzimym przemysłem jako wiodącymi udziałowcami projektu. Ma to pozwolić na swobodne modyfikacje samolotu w przyszłości. Nie wykluczona jest również współpraca firm zagranicznych o co walczą podmioty ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Dalsze inwestowanie w maszyny NGF oraz chęć samodzielnego opracowania samolotu wydają się ostatecznie grzebać lansowaną swego czasu koncepcję maszyn mających być hybrydą samolotów F-22 i F-35 i łączącą ich najlepsze cechy. Szersze opracowanie na ten temat powstało m.in. pod kierownictwem emerytowanego już gen. USAF Davida Deptuly w Mitchell Institute.

Czytaj też: [Więcej F-35 zamiast KF-X? Korea Płd. planuje kolejne wzmocnienie sił powietrznych](#)

Nie oznacza to jednak, że efektem prac nie będzie właśnie samolot o takiej charakterystyce i właściwościach, choć zbudowany przy większym udziale przemysłu japońskiego, a nie amerykańskiego. Swoiste przygotowania lokalnej gospodarki trwają już od wielu lat i ich efektem są

takie maszyny jak Mitsubishi X-2 Shinshin czy też wcześniejszy projekt oznaczany jako i3 fighter. Poza koncepcją płatowca i podzespołów Japończycy pracują również nad własnymi silnikami dla nowego samolotu czy też systemami elektronicznymi odpornymi na zakłócenia oraz zdolnościami do „samo naprawiania”.

Według niektórych szacunków całkowity koszt programu F-X może wynieść nawet 40 miliardów dolarów, a Japonia może zdecydować się na zakup około 90-100 samolotów tego typu. Wśród najbardziej prawdopodobnych kooperantów wymienia się firmy BAE Systems, Lockheed Martin oraz Northrop Grumman i być może Boeing. Zważywszy na zaangażowanie w Tempesta BAE Systems i Lockheed Martina w F-35 i F-22 firmy te wydają się najbardziej prawdopodobne. Francusko-niemiecki FCAS ma zbyt rozdrobnioną strukturę i główną rolę musiałby przyjąć Dassault co nie spodobałoby się Niemcom. Z kolei zarówno Northrop Grumman jak i Boeing od dłuższego czasu są nieco z boku programów samolotów wielozadaniowych, choć ten pierwszy z pewnością mógłby zapewnić cały szereg podsystemów. Ostateczny wybór partnera ma nastąpić latem tego roku. Ewentualne związanie się z Brytyjczykami zapewni Japonii większą niezależność i możliwość modyfikowania samolotu, natomiast wybór partnera z USA wzmocni sojusz pomiędzy obu krajami, ale najpewniej kosztem możliwego poziomu ingerencji w platformę. Obecnie w Japonii uważa się, że Stany Zjednoczone są bardziej prawdopodobnym kierunkiem, a jednym z dowodów może być skokowe zwiększenie ilości zakupowanych F-35.

Duży, większy, Next Generation Fighter

Według wstępnych analiz NGF może być nawet większy od i tak stosunkowo dużego F-22, o czym media japońskie spekulowały już 4 lata temu. Ma to wynikać wprost z uwarunkowań geograficznych wysp japońskich. Terytoria pod jurysdykcją Tokio to nie tylko główne wyspy, ale również cały szereg mniejszych, oddalonych od setki mil morskich od centrum kraju, wysepek. Dodatkowo część z nich to terytoria sporne, które znajdują się w rejonach bogatych w surowce naturalne. Zatem obrona tych często niezamieszkanymi skał jest nie tylko kwestią prestiżową i sprowadza się do zachowania integralności kraju, ale również zabezpieczenia interesów Japonii w przyszłości w związku ze wspomnianymi już surowcami.

Czytaj też: [Turcja szuka partnerów do rozwoju myśliwca TF-X](#)

By móc skutecznie realizować zadania lotnicze operując w takich, a nie innych uwarunkowaniach, konieczne jest zatem posiadanie odpowiednio dużego zasięgu. W przypadku maszyn o obniżonej wykrywalności niejako z automatu odpadają zbiorniki podwieszane, a zatem konieczne jest powiększenie samych rozmiarów maszyn wielozadaniowych. Z kolei tankowanie w powietrzu, o ile ogólnie pożądane, jest w kontekście rejonu operowania niewskazane i powinno być wykorzystywane w ostateczności (konieczność ochrony tankowców, ujawnianie lokalizacji maszyn własnych).

Dodatkowo duża platforma może również posłużyć do zwalczania nieprzyjacielskich okrętów dzięki większym możliwościom przenoszenia stosownego uzbrojenia. Niejasnym jest natomiast, czy komory wewnętrzne będą w stanie zmieścić pociski przeciwokrętowe ASM-3 (obecnie zasięg przedłużony do 400 kilometrów w porównaniu z pierwotnymi 200 km). Proponowany układ samolotu F-X z dwoma silnikami zapewni maszynie większe bezpieczeństwo w kontekście operowania nad morzami, choć trzeba przyznać, że używane obecnie jednostki napędowe są na tyle niezawodne, że argument ten coraz bardziej traci na aktualności. Większe rozmiary to również większe możliwości w kwestii montażu kluczowych podzespołów i przyszłych modyfikacji.

Czytaj też: [Chińskie śmigłowce szturmowe alternatywą dla Pakistanu](#)

Póki co Japończycy nie wspominają nic o ewentualnej bezałogowej wersji samolotu czy też o wprowadzaniu rozwijanej obecnie w Stanach Zjednoczonych koncepcji Loyal Wingmen. Nie mamy również szczegółowych informacji na temat koncepcji użycia samolotów NGF wraz z maszynami F-35. Nie wiemy też czy i w jakim stopniu obie platformy będą mogły się ze sobą komunikować.

Zmiany w porównaniu z wcześniej prezentowanymi wizualizacjami

Chyba najbardziej rzucającą się zmianą w porównaniu z wcześniejszymi wizualizacjami oznaczanymi jako 26DMU jest całkowita przebudowa sekcji ogonowej i pozostawienie jedynie dwóch powierzchni sterowych zamiast zakładanych wcześniej czterech i ustawienie ich pod kątem około 45 stopni, podobnie jak w amerykańskim projekcie YF-23. Z wizualizacji wynika również, że przeprojektowano skrzydła, ich kształt oraz wielkość. Wzrosło również wydłużenie skrzydeł (aspect ratio) co może przyczynić się do zwiększenia udźwigu podczas startu, a to wpisywałoby się w ogólną koncepcję samolotu.

Generalnie maszyna przypomina wszystkie współcześnie projektowane samoloty przyszłości, a zważywszy na to, że jest to kolejna wizualizacja nie ma pewności, czy ostateczny kształt będzie do niej zbliżony. Dane tego typu są traktowane jako wrażliwe i do ostatecznego oficjalnego ujawnienia prototypu lub „przyłapania” samolotu testowego przez spotterów wszelkie informacje w tym obszarze można traktować jako czysto spekulacyjne. Prezentowane wizualizacje mogą być również obliczone na zmylenie potencjalnych przeciwników co do obranych kierunków rozwojowych, gdyż na podstawie samego kształtu maszyny można już wyciągnąć pewne wnioski. Dodatkowo na ostateczny kształt myśliwca pewien wpływ może mieć również wybrany kooperant. Jeśli będzie to któraś z platform europejskich możliwa jest wspólnota nawet całych fragmentów samolotu do czego zapewne dążyć będą Brytyjczycy by dalej obniżyć koszty produkcji Tempesta.

Kolejny krok

Gdyby koncepcja japońskiego myśliwca doszła do skutku byłby to kolejny krok w kierunku wychodzenia Japonii z ograniczeń wynikających z konsekwencji II wojny światowej i odejścia od ścisłej doktryny obronnej, która w wielu obszarach ogranicza możliwości kraju. O ile od zakończenia wojny minęło już bardzo wiele lat, o tyle resentymenty pomiędzy Chinami, Koreą Południową i Północną, a Japończykami wcale nie zaniknęły. Dowodem tego jest obserwowane choćby niedawno znaczące ochłodzenie relacji między będącymi w sojuszu Japończykami, a Koreańczykami z południa. Z kolei na północy kraju nierozwiązana jest kwestia spornych terytoriów z Rosją, która niedawno przeprowadzała wspólne loty z Chinami i jest z tym kraje ściśle powiązana w obszarze zbrojeń.

Można zatem zakładać, że poza obroną przy pomocy nowych samolotów dalekiego zasięgu swoich odległych terytoriów (F-35 posiada zbyt krótki zasięg), Japonia będzie starała się również przesunąć swoje rubieże obronne dalej od centrum kraju. Maszyny te będą zapewne również wspierały 42 samoloty F-35B krótkiego startu i pionowego lądowanie, na których zakup Tokio zdecydowało się w ubiegłym roku odradzając tym samym japońskie lotniskowce.

Czytaj też: [Oblot prototypu japońskiego myśliwca ATD-X](#)

Niejako na potwierdzenie zarysowywanego trendu stopniowego wzmacniania polityki obronnej najnowszy budżet ministerstwa obrony ma osiągnąć rekordowy poziom 48,8 miliardów dolarów. Wiele wskazuje zatem na to, że w najbliższych latach można spodziewać się usztywniania stanowiska Japonii i bardziej zdecydowanego demonstrowania swojej woli do obrony interesów kraju.